Nr. 74

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, niedziela 3 kwietnia 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 145.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 40 Mk za wiersz.

Klęska wewnętrzna

Ustąpienie ministra skarbu dra Steczkowskiego jest zdarzeniem politycznem, w którem się streszcza zagadnienie o wiele ważniejsze dla przyszłości Państwa polskiego, niż niejedna z głośnych spraw, omawianych szeroko w prasie i zaprzątających umysły naszego społeczeństwa.

Trzeba sobie bez ogródek powiedzieć, że staje przed Polską nieubłagane pytanie, czy potrafi się ona ocalić przed katastrofą finansową, czy runie w przepaść.

Gdy po smutnej pamięci p. Grabskiego został p. Steczkowski mianowany ministrem skarbu, nie zawahaliśmy się powiedzieć otwarcie, że to już ostatni w Polsce człowiek, zdolny do objęcia tego stanowiska, że gdy on się zużyje, nie będzie miał żadnego następcy, któryby miał kwalifikacye na ministra finansów. Prędzej niż można się było spodziewać, ta zatrważająca prawda stała się ciałem i stanęła przed narodem jako groźny upiór, zwiastujący nieszczęście.

P. Steczkowski ustępuje, zanim miał czas dokonać jakiejkolwiek poprawy naszych finansów i naszej waluty. Ustępuje ze względów politycznych, obalony przez Witosa.

Powodem ustąpienia jest sprawa reformy rolnej. Wobec zbliżających się wyborów odczuwa oczywiście p. Witos pilną potrzebę wdrożenia bodaj wstępnych kroków do przeprowadzenia reformy rolnej. Naciskał więc p. Steczkowskiego o założenie banku rolnego. Natomiast p. Steczkowski, który nie jest chłopskim politykiem, lecz fachowcem finansistą, jest zdanie, że sprawy gospodarcze nie dadzą się regulować wedle terminu wyborów i że przy obecnym opłakanym stanie waluty polskiej nie można rozpoczynać tak olbrzymiej transakcyi gospodarczej, jaką jest reforma rolna, że wprzód trzeba zorganizować system podatkowy, poprawić niecco walutę, stworzyć skarbowi państwa i życiu gospodarczemu jako tako normalne podstawy, zanim się będzie można odważyć na przeprowadzenie reformy rolnej. Ale konstytucya uchwalona, wybory się zbliżają, — więc p. Steczkowski musi ustąpić, a w jego miejsce musi przyjść człowiek, który się podejmie przeprowadzenia reformy rolnej bez względu na możliwości finansowe.

Czekają nas tedy w najbliższej przyszłości nowe wstrząśnienia gospodarcze, przy których gotowe zblednąć klęski spowodowane dyletanckimi eksperymentami p. Grabskiego...

Z tych panów, których wymieniają dzienniki, jako kandydatów na urząd ministra skarbu, żaden nie jest nań odpowiedni. P. prof. Michalski jest teoretykiem, byłby z niego bardzo dobry szef sekcyi w ministerstwie skarbu, ale na ministra skarbu indywidualność zgoła się nie nadaje. Jeszcze mniej może wchodzić w rachubę p. Szarski, dyrektor najgorzej prowadzonego banku małopolskiego. A innych ludzi wcale już niema....

Ten brak ludzi uzdolnionych w kierunku finansowym jest wypływem bardzo małych zdolności gospodarczych naszego ogółu. Ze środowiska nawskroś niegospodarnego, o głowach zaprzątniętych blichtrem wojennym, frazesem patryotycznym, megalomanią odziedziczoną po szlachetczyźnie, słowem wszystkiem innem, tylko nie twardą rzeczywistością gospodarczą, — trudno, żeby wychodziły liczne geniusze finansowe. Głowa finansowa, to w Polsce nader rzadki wyjątek. A jeśli w sprawach finansowych nie rachuby gospodarcze, lecz względy polityczne, agitacyjne mają w tym kraju decydować, to i dla tych nielicznych głów finansowych, jakie są, niema tu pola do działania.

Ot, poprostu niech p. Witos zrobi ministrem finansów któregokolwiek ze swoich „piastowców", pp. Rączkowskiego lub Bryla, Dyłę lub Sobka, — będzie chłopska Polska miała chłopskiego ministra skarbu, a zobaczymy, jak długo ta zabawa będzie mogła potrwać...

Reorganizacya ministerstw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Dzisiaj cały skład biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych z p. Ładosiem, sekretarzem delegacyi pokojowej w Rydze, otrzymał **dymisyę**, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca. Dymisya ta stoi w związku z **reorganizacyą tego ministerstwa.**

Rada ministrów przyjęła ostatecznie plan re**organizacyjny dla prezydyum Rady ministrów.** Według tego planu prezydyum Rady ministrów zostanie podzielone na dwa departamenty: prezydyalny i legislatywny oraz na dwa samodzielne wydziały: polityczno-prasowy i dla specyalnych zleceń. Prawdopodobnie wydział polityczno-prasowy zostanie później przekształcony na departament.

Sprawa Górnego Śląska przed rozstrzygnięciem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Z Paryża donoszą: Zebraniem się Rady Ligi narodów dla rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska jest **problematyczne.** W kołach politycznych sądzą, że sprawą tą zajmie się raczej Rada ambasadorów. Co do podziału Śląska panuje **nastrój optymistyczny**, jednak liczą się **z oporem Anglii.** Możliwem jest, że **Anglia zostanie odosobniona.** Prasa **włoska** stoi na stanowisku, że kwestya Śląska jest **nierozerwalnie złączona z odszkodowaniem niemieckiem.** Mimo to w rządowych kołach polskich utrzymują, że takie stanowisko prasy włoskiej **nie odpowiada intencyom rządu włoskiego.**

W kołach politycznych w Paryżu przypuszczają, że **rząd włoski pójdzie Polsce na rękę.** Przypuszczają też, że **Stany Zjednoczone** wydelegują przedstawiciela do Rady ambasadorów.

Prasa angielska przeciw roszczeniom niemieckim

„Morningpost" w artykule wstępnym **odrzuca roszczenia niemieckie do Górnego Śląska** i oświadcza, że oddanie Śląska Niemcom byłoby równoznaczne z dostarczeniem Niemcom środków do zniszczenia traktatu wersalskiego.

Wynik głosowania w powiecie bytomskim

Bytom. (PAT). Kontrolor koalicyjny na powiat bytom przedłożył komisyi międzykoalicyjnej wynik głosowania w powiecie bytomskim, które obejmuje następujące cyfry końcowe:

za Polską	62.965,	t. j. 59%
za Niemcami	43.646,	t. j. 41%

Z gmin oświadczyło się:

za Polską 16 gmin i 3 obszary dworskie
za Niemcami 5 „ i 1 „ „

W samem mieście Bytomiu:

za Polską	10 090
za Niemcami	29.877

Likwidacya wojny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Zarząd terenów przyfrontowych został ostatecznie **zniesiony.**

Uroczystość konstytucyjna na Jasnej Górze

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 3 maja odbędzie się na Jasnej Górze w Częstochowie uroczysty obchód z powodu uchwalenia konstytucyi. Na uroczystość zostało zaproszone prezydyum Sejmu, posłowie, przedstawiciele rządu i t. d. Dziś poseł Zagórski imieniem komitetu organizacyjnego zaprosił na uroczystość Naczelnika państwa, który przyrzekł swe przybycie.

—ooo—

Kolej płaci za zaginione ładunki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W krótkim czasie polskie koleje państwowe będą musiały brać całkowitą odpowiedzialność za zaginione ładunki, a to z powodu przystąpienia Polski do konwencyi kolejowej berneńskiej.

Naczelny dyrektor PKKP

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Stanowisko naczelnego dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej po p. Steczkowskim, który już nie wróci na to stanowisko, obejmie p. Kazimierz Bigo, pełniący obecnie zastępczo tę funkcyę. P. Bigo przeprowadził likwidacyę słoweńskiej Polski do Austryi, a obecnie rząd powierzył mu wyrównanie spraw między Polską a Czecham.

Nasza nędza w cyfrach

Wedle wykazu wydziału statystycznego przy głównym urzędzie przywozu i wywozu w Warszawie Polska w ciągu r. 1920 wywiozła towary wartości (w okrągłych cyfrach) 37.8 milionów franków szwajcarskich, a przywiozła za 84.4 milionów w tejże walucie. Nadwyżka przywozu za ten rok wynosi zatem 46.6 milionów franków szwajcarskich, co w naszej walucie wynosi około 5 miliardów marek. O tę olbrzymią, jak na nasze stosunki, sumę jest nasz bilans handlowy bierny, to znaczy że tę sumę musieliśmy w gotówce zapłacić. Główne pozycye w naszym wywozie stanowią nafta (za 9.1 milionów fr. szwajcarskich) i drzewo (za 6.2 milionów fr. szwajc.), zatem surowce, które przedstawiają najniekorzystniejszy przedmiot eksportowy; w przywozie wielką rubrykę stanowią produkty spożywcze (w wysokości 23.6 procent ogólnego przywozu). W rezultacie blisko czwartą część naszego przywozu stanowią u nas — w kraju rolniczym! — środki żywności, co naturalnie w wielkiej mierze przyczynia się do obniżenia naszej waluty.

Jedna z zasadniczych podstaw bytu ekonomicznego państw jest utrzymanie conajmniej równowagi między wywozem a przywozem. Państwo, które ma bierny bilans handlowy, jest zawsze finansowo zawisłe, gdyż musi brak w towarach uzupełnić gotówką, co szczególnie w naszych warunkach równoznaczne z rozrostem długu państwowego. Na tych cyfrach najjaśniej odbija się nasz brak przemysłu, gdyż poza naturalnymi skarbami naszej ziemi: naftą i drzewem nie mamy prawie nic na wywóz. Inne państwa, np. Anglia i Niemcy także sprowadzają miliardowe wartości, ale płacą za nie wyrobami przemysłowymi, dając zarobek setkom tysięcy robotników i zasilając skarb publiczny podatkami. Przed wojną głównym artykułem wywozu zaboru austryackiego byli — ludzie, których bieda wypędzała z zarobkiem z kraju albo na stałe do Ameryki albo sezonowo „na Saksy" do Niemiec, Danii i t. d. Królestwo miało znaczny eksport — głównie towarów tekstylnych — do cesarstwa; teraz oba te źródła są zamknięte i rezultat widoczny w kilkumiliardowym niedoborze.

Drugi obraz naszej nędzy widzimy w sprawozdaniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, spełniającej u nas funkcye banku państwowego. Mamy przed sobą sprawozdanie tej kasy ze stanu w dniu 10 marca br. W tym dniu obieg banknotów wynosił 66.6 miliarda marek, a w samej pierwszej dekadzie marca przybyło okrągło 4 miliardy. Tych 66.6 miliarda wiszą w powietrzu, nie mając żadnego prawie pokrycia, jeżeli się za takie nie zechce uważać wydanych przez państwo obligów. Jakże zagranica może mieć zaufanie do naszych marek, wiedząc doskonale, że drukuje się je na podstawie gołosłownej, niczem nieufundowanej uchwały sejmowej? Zagranica jest przyzwyczajoną, że banknoty wydawane przez bank emisyjny, mają przynajmniej w 20—25 procent pokrycie w metalu; polski bank emisyjny takiego pokrycia ani w przybliżeniu niema, nic też dziwnego, że nasza marka ma odpowiedni do tego stanu rzeczy kurs na giełdach zagranicznych.

Ten właśnie kurs stanowi trzeci obraz naszej nędzy ekonomicznej. Na giełdzie w Zurychu, która prawem kaduka jest miarodajną dla notowań kursów różnych walut, marka polska notowała w dniu 30 marca 0.72 i pół centyma, podczas gdy stemplowana korona biednej Austryi notowała 1.55 (przeszło dwa razy tyle co marka), korona węgierska 1.82 i pół (przeszło półtrzecia razy tyle co marka), a korona czeska 7.55 (przeszło dziesięć razy tyle co marka). — Wobec takich cyfr poprostu ręce opadają. Tylu ministrów skarbu — Biliński, Grabski, Steczkowski — widziało główne swe zadanie w podniesieniu kursu marki i oto jaki wynik tych zabiegów!

Z zestawienia Warszawa—Wiedeń—Budapeszt—Praga najlepszego można nabrać wyobrażenia, jak właściwie Polska stoi finansowo. Polska, państwo z ludnością około 30 milionową, z ogromnymi bogactwami naturalnymi, państwo skonsolidowane jakotako wewnętrznie i żyjące w stanie pokojowym, zostało zdystansowane przez daleko mniejsze Czechy, Węgry i Austryę na punkcie najczulszym, na nerwie życiowym państwa, na wartości jego pieniądza. Odczuwamy to położenie na każdym kroku, gdyż na każdym kroku jesteśmy od zagranicy zawiśli i musimy jej płacić gruby haracz za najniezbędniejsze do życia artykuły, nie mogąc sami ich wyprodukować.

Na porządku dziennym jest obecnie sprawa zmiany na stanowisku ministra skarbu. Ktokolwiek nim zostanie, będzie musiał całą swą uwagę poświęcić zagadnieniu walutowemu, gdyż w obecnym jego stanie zbliżamy się nieuchronnie do katastrofy.

tf.

Z głosów o Górnym Śląsku

Korytarz czy pokój

Warszawski „Naród" pisze na temat Górnego Śląska i pretensyi niemieckich:

„Najnormalniejszą granicę stanowiłby bieg rzeki Odry, ale nawet gdybyśmy zgodzili się na przesunięcie jej jeszcze bardziej na wschód, np. według przewidywań, nakreślonych przez Korfantego, to i wtedy trzebaby było, stosownie do ducha traktatu wersalskiego, dbać o to, aby granica nie szarpała gwałtownie dzielnego obszaru, aby utrzymała pewien blok geograficzny, narodowościowy i gospodarczy.

Temu naturalnemu dążeniu chce przeciwstawić się opinia niemiecka. Porzucając dogmat niepodzielności, jako niedający się podtrzymać — przerzucają się Niemcy do innej krańcowości — posiekania terytorium Górnego Śląska według przypadkowej większości paru tysięcy głosów.

Ta nowa koncepcya oddaje Polsce tylko te powiaty, w których olbrzymia większość głosów wypowiedziała się za nią; więc Rybnik i Pszczynę — z jednej strony, Tarnowskie Góry — z drugiej. Natomiast cały wąski pas między temi powiatami, obejmujący wszystkie potężne ośrodki fabryczne i niemal całe zagłębie górnicze — Gliwice, Zabrze, Bytom, Hutę Królewską, Katowice — zatrzymuje dla Niemiec. Tworzy to wąski i długi korytarz, dotykający granicy dawnej Kongresówki. W ten sposób Niemcy zatrzymaliby istotnie najcenniejszą część Śląska Górnego, cały arsenał swej potęgi ekonomicznej i militarnej. Będzie to pięść żelazna, wyciągnięta w stronę Polski, nieustannie grożąca pokojowi Europy i świata całego.

W mocy państw ententy jest jeszcze, aby w pięść zbrojną Niemiec przekształcić w pracowitą dłoń Polski. Przemysł Górnego Śląska, pozostawiony w posiadaniu Rzeszy, będzie podporą militaryzmu i podniętą do rewanżu nad [illegible]nymi ludami Europy. Przemysł śląski w Rzeczypospolitej stanie się podwaliną jej ekonomicznego rozwoju i państwowego bytu. O tem należy pamiętać przy osądzaniu nowego projektu „korytarza" niemieckiego.

Rozkład jest taki w Europie, że korytarz ten nie prowadzi do pokoju".

Prof. Milhaud w Warszawie

Wiceprezes międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów w Genewie, prof. Edgar Milhaud, zwiedzał instytucye społeczne naszej stolicy w towarzystwie przedstawicieli prezydyum Rady ministrów, ministeryum pracy i min. spr. zagranicznych. Zwiedzono kasę chorych m. Warszawy, Główny Urząd Statystyczny, kooperatywę „Społem", Stowarzyszenie Przemysłowców i centrale związków zawodowych wszelkich odcieni. Gość genewski przywiózł projekt wielkiej ankiety powojennej, zmierzającej do rychłego zażegnania kryzysu ekonomicznego w krajach, najbardziej przez wojnę dotkniętych. Przedstawiciele instytucyi naszych wyrazili gotowość wypełnienia kwestyonaryusza, przywiezionego przez zasłużonego uczonego i działacza, którego we wtorek ubiegły podejmowano skromną ucztą w hotelu Europejskim. Wymieniono serdeczne toasty, a gość genewski miał wzruszające do głębi duszy przemówienie o Polsce.

W przemówieniu tem ze szczególnym naciskiem mówił o silnem wrażeniu, jakie wywarło na nim to, co słyszał o prezydencie Witosie, którego wybitna indywidualność symbolizuje tak wymownie i świetnie demokracyę polską, wzrosłą do silnej duchowej potęgi, pomimo wszystkich przeszkód i gwałtów, z jakiemi [illegible] polski, pozbawiony szkoły narodowej, walczyć musiał własnym nadludzkim wysiłkiem.

Prof. Milhaud reasumując swoje wrażenia odniesione z tego, co widział w zakresie inicyatywy społecznej w Polsce, z najwyższem uznaniem podkreślał olbrzymią doniosłość idei rewizyi norm płacy, regulowanej automatycznie w miarę wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby według metody prof. Krzywickiego oraz wzorowe urządzenia kasy chorych w Warszawie, której pragnie w swoich sprawozdaniach poświęcić szersze uwagi, jako przewyższające tego rodzaju urządzenia zagraniczne.

Prof. Milhaud stwierdził, że stan pracy społecznej, jaki zastał w Polsce, jest zupełnie zadowalający, stosunki na rynku pracy są normalne, organizacya opieki społecznej stoi na odpowiedniej wyżynie, a demokratyzacya życia społecznego i państwowego czyni [illegible] kie postępy.

Kłopoty Wielkiej Brytanii

Irlandya i Indye

Sinn-feiniści irlandzcy nietylko prowadzą bezwzględną walkę z wojskami i policyą angielską na swoim gruncie ojczystem, ale wiodą przeciwko Anglii i zaczepną kampanię, usiłując wyrządzać Anglikom materyalne straty. Z Londynu donoszą n. p., że pożary stert i brogów dokoła Londynu stały się czemś tak regularnem, jak dawniej napady Zeppelinów — ponawiają się co wieczór w sobotę.

W samej Irlandyi sinn-feiniści zdwoili swoje wysiłki, ażeby nie dopuścić do wprowadzenia w życie samorządu, które ma nastąpić do 3 maja. W dniu tym wyjdzie proklamacya wzywająca Irlandczyków do utworzenia własnych ciał ustawodawczych — wybory do których miałyby się odbyć tegoż miesiąca.

Ziszcza się tedy to, o co upominała się niegdyś cała Irlandya, jednak z takiem opóźnieniem, że tymczasem wyrosła pokaźna grupa ludzi, którym już nie wystarczają samorządy, własny parlamentaryzm, którzy dążą do zerwania wszelkich węzłów z Anglią.

Zapewne, że wszelkiego rodzaju zamachów dokonuje względnie niewielka ilość śmiałków, lecz sieć powstańcza ogarnia szerokie obszary i — co ułatwia sinn-feinistom stosowanie ich taktyki bojowej — znajdują oni odparcie i ciche poparcie wśród szerokich sfer społeczeństwa irlandzkiego. Z drugiej strony wojsko i policya angielska, krążąca w różnych kierunkach mniejszymi lub większymi patrolami (przeważnie w automobilach) atakowane z zasadzek strzałami rewolwerowymi, bombami — wpadają w stan rosnącego rozdrażnienia, które wyraża się w aktach okrucieństwa wobec ludności spokojnej, podejrzanej jednak o zmowę lub będącej przedmiotem zemsty z tego tytułu jedynie, że w pobliżu jej siedzib dokonano jakiegoś czynu terorystycznego.

Naprzykład z Dublinu donoszą, że ludność miasta Westport w hrabstwie Mayo od dnia, kiedy żołnierze angielscy wpadli w zasadzkę, kryła się już od zmroku z obawy przed jakiemiś represyami wojskowemi na ulicach miasta. Tymczasem pewnej nocy wojska wkroczyły do miasta i po czterech godzinach strzelaniny podłożyły ogień pod znaczną ilość domów i sklepów. Taki teror wojskowy być może onieśmiela mniej wojownicze koła ludności, lecz z drugiej strony rozdrażnia je przeciw Anglii, której siły koronne wymierzają na niej zemstę za tych, z którymi uporać się nie mogą.

Dzień 3 maja będzie dla Anglików dniem próby, jaki jest stosunek Irlandczyków nieprzejednanych do tych, którzy poza postulat „Home-Rule" nie wychodzą; jak zadokumentuje się nastrój kraju?

Drugą troskę Anglii wymieniliśmy w tytule: to Indye. Irlandya jest najbliższą ciała Anglii, Indye tworzą najkosztowniejszą perłę brytyjską.

Otóż sekretarz stanu dla Indyi donosi, że sześciuset więźniów uciekło z więzienia centralnego w Bengalu z okrzykami na cześć Ghandi'ego. Straży więziennej zabrali broń i amunicyę.

Skutkiem aresztowania dwu agitatorów-ghandystów 20 marca w Kharhaiya przyszło do napadu tłumu, który odbił aresztowanych i oblegał następnie policyantów, którzy się ukryli w jednym z domów prywatnych. Z atakujących policyę dwu zostało zabitych, pięciu rannych. Nazajutrz, gdy powtórnie aresztowano odbitych, ponowił się tumult, podczas którego znów zginęło dwu ludzi, a siedmiu odniosło rany.

Są to ilustracye niepokojów nie wyglądających wprawdzie zbyt groźnie, ale ponawiających się coraz częściej, wskazujących, że ferment niezadowolenia szerzy się w Indyach. I to tłomaczy, dlaczego Anglia pragnie różnemi obietnicami pomocy w odbudowie przemysłu rosyjskiego skaptować sobie rząd sowiecki, ażeby tenże zzewnątrz nie podsycał wrzenia w Indyach, nie dolewał oliwy do tlejących iskier. — Iskier tem niebezpieczniejszych, że przeciwangielski ruch hinduski znalazł apostoła, zdobywającego coraz więcej powagi w postaci Ghandy'ego, którego charakterystykę podawaliśmy już w „Naprzodzie".

Wyprawa ex-cesarza po koronę

Cesarz Austryi Karol I, a król węgierski Karol IV — jedna osoba jako głowa dualistycznej monarchii — stracił te dwie korony i jeszcze kilka innych w listopadzie 1918 r., gdy wszystkie ludy żyjące pod berłem Habsburgów jednem i to nawet nie zbyt silnem wstrząśnieniem skruszyły łańcuchy, którymi małżeństwa, kupna, zaborczość i grabież je skrępowały. Cesarz i król w towarzystwie kilku najbardziej oddanych mu sług z hrabiowskimi i książęcymi tytułami uciekł z Wiednia do Eckartsau, skąd Anglicy wywieźli go do Szwajcaryi w obawie przed zamachem ze strony niedawnych „wiernych poddanych". I żył sobie Karol, żył z pieniędzy za skradziony skarbiec koronny, w pięknej willi w Oprangis, spędzając czas na powiększaniu swej rodziny i pokrzepianiu się alkoholem w najrozmaitszych postaciach. I żyłby może tak aż do śmierci, gdyby nie ambicya — jego żony, która nie może przeboleć utraty dawnej świetności.

Ex-cesarzowa to kobieta nieznanej, w kazdym razie bardzo mięszanej narodowości. Ojciec z pochodzenia Francuz a uważający się za Włocha z tytułu posiadanego ongiś księstwa Parmy; matka Niemka, znakomity okaz kobiety-matki 18 dzieci; synowie i córki różnych narodowości: włoskiej, francuskiej, niemieckiej — jak chwilowa konjunktura była najkorzystniejsza. Cesarzowa z takiego domu, obdarzona odrobiną energii w porównaniu z mężem - niedołęgą, wzięła górę i ona razem z matką właściwie rządziła Austryą. W chwili upadku przysięgła, że wróci i zemści się na tych, którzy śmieli się pozbawić jej syna — o męża mniej jej chodziło — tak ładnego spadku.

Na takiem podłożu wyrósł powrót ex-cesarza do Węgier, jego wyprawa dla odzyskania korony św. Szczepana jako pierwszego kroku do odzyskania innych koron. W Prangins liczono na dwa pomyślne — zdawało się — warunki: na przywiązanie Węgier do monarchii i na przynajmniej cichą zgodę Francyi. O stosunkach na Węgrzech w poprzednim artykule już mówiliśmy. Faktem jest, że wszystkie trzy miarodajne w kraju stronnictwa: mali rolnicy, chrześcijańsko-społeczni i tak zwani liberali (klika arystokratyczna z hr. Andrassym i hr. Apponyim na czele) są monarchistyczne, a różnica między nimi zachodzi tylko ta, że pierwsze dwa stronnictwa są za wolnym wyborem króla, ostatnie zaś za powrotem Karola, który ich zdaniem nie przestał ani na chwilę być prawowitym władcą.

Ważniejszą jednak dla pomyślnego wyniku imprezy było upewnienie się, jakie stanowisko zajmie Francya, a za nią jako mniej interesowana Anglia. W otoczeniu Karola spekulowano na to, że Francya wszelkimi środkami dąży do niedopuszczenia do połączenia się Austryi z Niemcami i w tym celu — rozbroiwszy Austryę w zupełności — koncentruje wokoło niej uzbrojonych sąsiadów celem utrzymania jej na wodzy. Węgry Horthyego kilkakrotnie ofiarowały Francyi swe usługi przeciw Austryi; za cichą zgodą koalicyi Węgry zamiast dozwolonych im 35.000 ludzi trzymają 300.000 pod bronią, nie licząc różnych band oficerskich.

Okazało się jednak, że obydwa te warunki powrotu Karola na tron nie ziściły się. Stronnictwa węgierskie nie chcą w tej chwili zmiany stosunków, wiedząc, że ściągnęłyby na kraj najazd Czechów, Rumunów i Serbów; mocarstwa zaś jasno oświadczyły, że nie dopuszczą do powrotu Habsburgów. I zakończył się sen o potędze ex-cesarzowej Zyty, a małżonek jej za łaskawem zezwoleniem rządu szwajcarskiego wraca na łono rodziny. Nie udało się stworzyć „faktu dokonanego", jakim niedawno Konstantyn wrócił na tron grecki, bo w Grecyi była za tym powrotem bądźcobądź wola ludu, na Węgrzech „wolę" tę reprezentują różne mniej lub więcej samozwańcze stronnictwa. Nie udała się pierwsza próba, jednakowoż nie ulega wątpliwości, że będzie ona w tej lub innej formie, pierwej czy później powtórzoną. Bo kto się uważa za „z bożej łaski" powołanego do panowania, ten nie tak łatwo wyrzeka się przyjemności z tym faktem połączonych. Inna rzecz, czy następna próba zakończy się — jak obecna — operetkowo, czy też w sposób trochę poważniejszy.

Marnotrawienie grosza publicznego

Warszawski „Kuryer Poranny" zamieszcza następujące trafne uwagi:

Pan minister spraw zagranicznych, p. Eustachy Sapieha, objechał, miesiąc temu, Zachodnią Europę. Było to z powodu pierwszorzędnej doniosłości wizyty Polski we Francyi. Kiedy Naczelnik Państwa przyjął przedstawicieli prasy obcej w Paryżu, powiedział im: „ja mogę tylko mówić w imieniu całej Polski, po szczegóły proszę się udać do moich ministrów". Inaczej być nie mogło, inaczej być nie może w państwie o ustroju republikańskim. Trzeba atoli, żeby ministrowie, dzierżący poszczególne teki, baczyli pilnie nad tem, co ich tak dotyczy.

Pan minister Sapieha niejednokrotnie zauważył, jak fatalnie nic nie robią polskie placówki zagraniczne wogóle, a biura prasowe w szczególności. Widział to w Londynie, i, o ile mnie pamięć nie zawodzi, marzył wtedy, kiedy był posłem polskim nad Tamizą, a „zmianach radykalnych, niezbędnych, niecierpiących zwłoki". Marzył o tem, kiedy był posłem o ograniczonej władzy. Dzisiaj p. Sapieha jest jeszcze ministrem spraw zagranicznych i widział i przekonał się w czasie towarzyszenia Naczelnikowi Państwa w Paryżu, jak fatalny jest ustrój biura prasowego nad Sekwaną.

Zwykło się dziać w innych państwach i u innych narodów, że po jakiejś wizycie ministra następują awanse urzędników za dobre spełnianie obowiązków, lub nagana i przeniesienie za złe ich pełnienie. Czekaliśmy długo na tego rodzaju czyn pana ministra, czekaliśmy napróżno. Bo nie możemy się zadowolić podzięką, wyrażoną kochanemu kuzynowi pana ministra, za „przygotowanie podróży Naczelnika Państwa do Paryża", o czem p. Zamoyski dowiedział się dopiero z listu dziękczynnego swego szefa.

Już nasz korespondent z Paryża napiętnował rzecz niebywałą: chodzi mianowicie o to, że urzędnicy państwowi ministeryum spraw zagranicznych pobierają hojne pensye w Paryżu ze skarbca państwowego, co wynosi miliony miesięcznie (tylko jedna placówka, a jest takich więcej), i zadowolenie z tego beztroskiego życia, oddają się urabianiu opinii" z nad Sekwany bądź to nad Wisłą (Kraków, Warszawa), bądź to w Poznaniu.

Urzędnicy państwowi pobierają pensye, a nie widać ich pracy ani na lekarstwo tam, gdzie tego należy szukać, ale za to widać ich „opinię" w dziennikach Polski.

Jeden z nich, któremu w żaden sposób nie wolno bawić się w ocenę uzdolnień dyplomatycznych pp. Tarnowskiego, czy Wróblewskiego, błyskawicznie dowiaduje się, że dwory londyński i watykański nie życzą sobie tych dyplomatów, boć oni w Petersburgu nie byli świadkami jego operacyi.

Nie mówmy więcej! Pan minister wie o tem, pan minister widział to w Paryżu, bo nie przypuszczamy, żeby obiad u p. Horodyskiego, wystarczył, by zasłonić te nadużycia karygodne. Każdy obywatel państwa polskiego ma prawo domagać się, ażeby finanse państwowe były właściwie zużywane, a urzędnicy są dla urzędowania w interesie państwa, a nie do urabiania partyjnych nastrojów. W jednym razie wolno urzędnikowi biura prasowego pisać artykuły w dzienniku, a to wtedy, kiedy je umieszcza w prasie obcej i ogranicza się do informowania praktycznego.

Nie wahamy się ani na chwilę powiedzieć, że biuro prasowe w Paryżu marnotrawi grosz publiczny, a toleruje to pan minister Sapieha. Mamy nadzieję, że jego zastępca, czyto p. Dąbski, czy p. Halban, położą temu kres, bo im obiad u p. Horodyskiego nie przeszkodzi.

—ooo—

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
Marya Kreczowska

Mniej więcej w ćwierć wieku później, Latham, obecnie siwowłosy dyrektor banku Lathamów w Sussex, jechał pewnego dnia swym powozikiem, zaprzężonym w kucyka, na stacyę w Heathbridge, trzy mile odległą od jego domu, by zdążyć do pociągu, przybywającego ze stolicy. Było piękne popołudnie wczesnego lata, a płoty, koło których przejeżdżał, wydawały słodką woń głogu i przewiercieni. Na chwilę, pomimo, że był sam, subtelna jego twarz o wyrazie uczonego niemal rozpłomieniła się szczęściem.

Powód był istotnie radosny: jego córka Oliwia przyjeżdżała do domu na święta. Ostatnie siedm lat przeżyła w Londynie, początkowo ucząc się pielęgnować chorych w szpitalach, później jako okręgowa dozorczyni chorych w osławionej dzielnicy Surrey. Do domu zwykła była przyjeżdżać co zimę, na dwa lub trzy tygodnie i na jeden miesiąc letni; tego roku jednak nawał pracy udaremnił słabe widoki wakacyi i oto upłynęło już dziesięć miesięcy od ostatniej bytności w domu. Od tygodni liczył był dni, jak uczniak przy końcu roku, mówiąc sobie co ranka, że znów noc minęła, a ona rychło już przybędzie.

Jedynie sprawy, pozostające w związku z Oliwią, mogły go do tego stopnia poruszyć. Lata przyniosły mu jeśli nie spokój, to równowagę; a jakkolwiek szczerze kochał zarówno żonę, jak swą ładniutką młodszą córkę, Jenny, to jednak każda z nich mogła umrzeć, nie zakłócając zbytnio jego spokoju ducha. Doskonały mąż i ojciec, przeżył swe życie sam i sam też dźwigał swe brzemię.

Oliwia jednak zajmowała u niego miejsce odrębne. Zdało mu się, jakoby zapomniana miłość jego młodości, szkoła dla ubogich, w niej odżyła nanowo. Jej odwiedziny w czasie świąt, z takiem utęsknieniem oczekiwane, były dlań w równym stopniu udręką, jak przyjemnością; tak silne, mimo całej rozkoszy było pewne uczucie wstydu, jakiego doznawał, ilekroć, spotykając jej jasne wejrzenie, zadawał sobie pytanie, co uczynił ze swą młodością.

Zwykła chmura osiadła na jego twarzy, gdy myśl ta wypłynęła znowu. Uregulowane życie zamożnego bankiera prowincyonalnego, nie zatarło w ciągu dwudziestu czterech lat śladu plamy, jaką na pamięci jego wycisnęła ucieczka ze szkoły dla ubogich. Porzucił pierwszą swą miłość, a upiór jej straszył go dotychczas.

A jednak, popełniwszy raz błąd — swoje małżeństwo, cóż mógł był uczynić innego? Po przyjściu na świat Oliwii wytrwał jeszcze przez dwa straszne lata, stawiając czoło ubóstwu i oszczerstwom i niskim intrygom i cichemu, łagodnemu, zabójczemu wpływowi Maryi; lecz jej łzy złamały wreszcie jego ducha. Gdyby kiedykolwiek byłaby się z nim sprzeczała, lub żaliła się, albo w inny sposób stawiała mu opór, łatwiej byłoby z nią walczyć; jako zrezygnowana i uległa ofiara miała go w swojej mocy. A jednak ciągle się jeszcze trzymał swej szkoły.

Później mały synek Alfred umarł na szkarlatynę, zaraziwszy się niewątpliwie od któregoś z licznych obdartusów, przychodzących do „nauczyciela" ze zwierzeniami swych radości trosk, a Marya po tym ciosie rozchorowała się z żalu. „Ona boi się tej miejscowości i szkoły i wszystkiego, cokolwiek pozostaje w związku z tą pańską osławioną pracą", oświadczył mu lekarz. „Na nic się nie zda wysłać ją na wieś; strawi się tylko swą zgryzotą. Jeśli ją pan pragniesz widzieć znów zdrową i szczęśliwą, to rzuć pan tę całą historyę, bodaj na pewien czas."

Rzucił ją na zawsze, wstąpił do banku i z czasem zajął stanowisko ojca. Jednakowoż, co się tyczy zdrowia żony, to ofiara jego nieduży wydała rezultat; po urodzeniu się Jenny, zupełnie zapadła na zdrowiu i chronicznie cierpiała na hypochondryę i brak sił. Mimo to, jeśli nie zupełnie szczęśliwa, była jednak zrezygnowana i jak zawsze pełna słodyczy i cierpliwości. Co do niego, to zaprzestał walki z losem, co też nie pozostało bez kompensaty. Z punktu widzenia szerokiego koła jego znajomych, nie miał zaiste powodu się uskarżać; uważali go za jednego z tych rzadkich i szczęśliwych ulubieńców bogów, na których spływają li błogosławieństwa. Cieszący się stałem powodzeniem i ogólnym szacunkiem, członek Towarzystwa arystotelików i ojciec dwóch ujmujących córek, miał niewątpliwie za co dziękować losom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Demonstracye przeciw pułkownikowi Chardigny w Wilnie

Dziś — pisze „Naród" warszawski pod datą 30 marca, powołując się na agencyę Orient — doszło w Wilnie do burzliwej demonstracyi i ekscesów ze strony kobiet wileńskich przeciw przewodniczącemu Komisyi kontrolującej Ligi Narodów, pułk. Chardigny'emu. Już w ubiegłym tygodniu odbyło się kilka burzliwych wieców protestacyjnych z powodu wiadomości o stanowisku pułk. Chardigny, zaznaczonego w Paryżu w sprawie niedopuszczenia kobiet z Wileńszczyzny do ewentualnego głosowania.

Wczoraj kobiety wileńskie, dowiedziawszy się, że Chardigny wyjeżdża do Kowna, wysłały do jego hotelu delegacyę, która domagała się wyjaśnień. Wyznaczono tej delegacyi przyjęcie na dziś rano, godz. 10. Kiedy jednak delegacya kobiet przybyła dziś do hotelu, objaśniono ją, iż Chardigny wyjechał już na stacyę. Delegacya, oraz tłum kobiet, udały się również na stacyę, gdzie napotkawszy pułk. Chardigny zainterpelowały go, dlaczego nie dotrzymał terminu, a gdy Chardigny wytłumaczył, iż delegatki się spóźniły, wyładowało się spontaniczne oburzenie zebranych licznie kobiet w dosadnych okrzykach pod adresem Chardigny. Wskutek interwencyi policyi, przywrócono spokój, przyczem aresztowano kilkanaście kobiet. Skutkiem tego zajścia, które w mieście wywołało głośne echo, pułk. Chardigny wyjechał dopiero wieczorem do Kowna.

Wiadomości polityczne

Nowy rząd Republiki Ukraińskiej

Jak donosi lwowski „Wpered", 24 marca utworzył się w Tarnowie nowy rząd Ukraińskiej Republiki z premierem Wieczesławem Prokopowiczem na czele. Zastępcą premiera jest Andrzej Lewicki, min. spraw zagranicznych Nikowski. W expose swojem Prokopowicz oświadczył, że ten gabinet jest pierwszym parlamentarnym rządem Republiki Ukraińskiej, a następnie podniósł, że rząd przeciwstawia się wszelkiej cudzej interwencyi na Ukrainie.

Rząd i rada republiki wysłały powitalny telegram do marszałka sejmu polskiego z powodu uchwalenia konstytucyi. Marszałek Trąmpczyński w podziękowaniu wyraził zapatrywanie, że ukraiński naród, po tymczasowych niepowodzeniach zdoła stworzyć własną niezawisłą republikę.

Zjazd Związku miast polskich

Dnia 9, 10 i 11 kwietnia w **Poznaniu** odbędzie się zjazd Związku miast polskich, na którym zapadną decyzye pierwszorzędn. dla miast znaczenia. Na porządku dziennym jest ordynacya miejska i stosunek samorządu do władz nadzorczych, dalej rozbudowa miast i ich aprowizacya, jako sprawy najaktualniejsze. Sprawa aprowizacyi miast, na niedawno odbytym zjeździe miast małopolskich w Krakowie, dzięki przewadze miasteczek nieaprowizowanych przez państwową aprowizacyę, znalazła skandaliczne załatwienie. Zachodzi zatem konieczność, by interesa miast większych a w szczególności stanowiących ośrodki przemysłowe na zjeździe miast całej Rzeczypospolitej miały zastępstwo możliwie najliczniejsze i ze sprawami miejskiemi raj lepiej obeznane. Wzywa się Towarzyszy zajmujących się sprawami miast, by działali w tym kierunku.

Poznańska zagranica

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego odwołuje się niniejszem do całego społeczeństwa polskiego, aby zareagowało na postępowanie władz wojskowych D. O. G. w Poznaniu, w stosunku do Związku Strzeleckiego. Zaszedł bowiem fakt pogwałcenia praw jednostki i legalnie istniejącego Stowarzyszenia, fakt nie do pomyślenia w państwie konstytucyjnem i praworządnem.

Dnia 21 marca 1921 r. sekretarza Zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego w Poznaniu, ob. Jana Kamińskiego wezwano do komendanta miasta mjra Chłapowskiego, który podniesionym głosem, nie licząc się z wyrażeniami, kazał mu natychmiast opuścić Poznań, motywując rozkaz tem, że Związek Strzelecki jest jakoby rozwiązany i odczytał depesze jakoby z II Oddziału M. S. W. — Nie zadowoliwszy się obietnicą ob. Kamińskiego, że wyjedzie z Poznania, mjr. Chłapowski internował go w komendzie miasta, orzekając przytem, że odeśle go pod konwojem „do granicy". Wieczorem ob. Kamiński został umieszczony w pociągu pod opieką agenta policyjnego, który go dowiózł do Kalisza. w ten sposób wyjaśniając pojęcie owej „granicy".

Fakty nie potrzebują komentarzy. Jednocześnie sprawa ta zostanie przez Zarząd Główny Związku Strzeleckiego przedstawiona Panu Ministrowi Spraw Wojskowych.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego:

Prezes W. Sieroszewski. Sekretarz główny **Niedzielski.**

Listy z kraju

Zakopane, 30 marca.

Ciężkie położenie klasy robotniczej. — Prześladowanie ruchu robotniczego. — Drożyzna

Klasa robotnicza w Zakopanem w ciężkich żyje warunkach z powodu wzrastającej z dniem każdym drożyzny. Robotnik nie jest w stanie na dążyć z zarobkiem szalejącej drożyznie i popada w coraz większą nędzę. Nie dość tego. Miejscowi wyzyskiwacze prąc całą siłą do rozbicia organizacyi robotniczych przy poparciu miejscowego komisarza dr. Korczyńskiego. Pan ten, wszelką pracę organizacyjną wśród robotników, akcye cennikowe i zebrania wogóle uważa za jakieś zbrodnie zapominając, że żyjemy przecież w Republice demokratycznej. Dowodem tych niesłychanych stosunków tu panujących jest choćby bezpodstawne aresztowanie tow. Ryckera, któremu zarzucono aż „zdradę stanu". Jako jeden z powodów aresztowania podano w doniesieniu, iż na tajnem zebraniu uchwalono odłożyć strejk przeciw militaryzacyi kolej., który niebawem ma wybuchnąć. Zapomniał p. Korczyński, iż właśnie na to zebranie sam dał zezwolenie i nasłał urzędownie swego agenta! Nieprawdą jest, jakoby przy rewizyi w lokalu Związku zawodowego znaleziono 5 numerów „Świtu" komunistycznego, na co się oskarżyciele powołują.

Nie uznając statutów Związków zawodowych scentralizowanych oskarżenie opiera się na tem jakoby organizacye nie były legalne, gdyż jak twierdzi starosta nowotarski, nie wysłano po 5 egzemplarzy statutu każdego Związku do zatwierdzenia do Namiestnictwa. Tego, że lokalne związki zawodowe osobnych statutów nie posiadają, gdyż są scentralizowane, władze zrozumieć nie mogą a p. delegat Gałecki domaga się uporczywie przedłożenia statutów miejscowych Związków. Niesłychanem jest stanowisko miejscowych władz w sprawie zebrań i zgromadzeń robotniczych. P. kom. Korczyński oświadczył, iż nie jest kompetentnym do udzielania zezwoleń na zebrania i przed zebraniem się członków PPS obstawił żandarmeryą lokal związków, nie dopuszczając do odbycia zgromadzenia! Jak więc daleko sięga kompetencya p. Korczyńskiego?

Władze jednak, które z takim zapałem prześladują ruch robotniczy wobec paskarzy wiejskich i miejskich, którzy kpią z rozporządzeń zachowują się obojętnie. I gdzież tu jest energia p. komisarza Korczyńskiego, który zdaje się tylko dla szykanowania organizacyi robotniczych i dla świeżego powietrza przebywa w Zakopanem, **albowiem pod okiem władz ceny produktów żywnościowych z winy lichwiarzy-paskarzy z szaloną szybkością pędzą w górę!** Ceny potraw w restauracyach podnoszą się **z dniem każdym**, ale p. kom. Korczyński z całem gronem agentów tego nie widzi! Ceny mieszkań taksamo są niesłychanie lichwiarsko wygórowane. Naprzykład za malutkie jednoizbowe mieszkanko na poddaszu pobierają lichwiarze po 1000 mk miesięcznie! Należałoby zwrócić uwagę na uregulowanie cen w pensyonatach. Tymczasem przy regulowaniu cenników wpływ p. Korczyńskiego miast zniżkę spowodował podwyżkę niektórych cen. Zupełnie nie reguluje się cen w restauracyach. I tak w restauracyi p. Karpowicza pobiera się ceny o jakie 110 procent wyższe aniżeli n. p. w spółce warszawskiej. Któż więc ma regulować ceny, czy handlarze i masarze, w których interesie właśnie leży śrubowanie cen!

P. kom. Korczyńskiemu polecono utworzenie komisyi kwalifikacyjnej dla deputatów robotniczych. Dlaczego dotychczas sprawy tej nie załatwiono? Czyż sprowadzanie deputatów tylko dla agentów jest wystarczające? Cukier za listopad nadszedł a jednak ludność go nie dostaje.

Gminny urząd gospodarczy również nie wpływa na obniżenie cen. Staczać trzeba zacięte walki by coś dla robotników uzyskać. Na jednem z posiedzeń Rady gospodarczej rozpatrywano sprawę p. Masiorskiego, któremu odebrano przydział węgla kontyngentowego przeznaczonego do rozdziału, z powodu uprawianych nadużyć. Wiemy, że p. naczelnik gminy Kozłowski miał sprawę oddać prokuratoryi, ale jakoś sprawa ucichła. Węgiel wydawano tym, którzy wozami konnymi zajeżdżali, rzucając wyczekującym robotnikom bardzo małe ilości węgla a często nic. Jakiem prawem biuro wydawało protegowanym asygnaty na 10 do 30 metrów węgla. W obronie tych co z krzywdą biednej ludności zabierali węgiel stanął ks. Korzonkiewicz, który mimo, że jest bogaczem, woła że popada w nędzę. To, że biedota, rodziny robotnicze w nieopalanych przebywać muszą mieszkaniach to księdza nic nie obchodzi, bo on broni swych i swej kasty przywilejów i protekcyi! Krzywda wyrządzona biednym przez p. Mąsiorskiego jest wielką i doprawdy brzydko jest bronić tego rodzaju osobników.

Dosadnie charakteryzujące miejscowe stosunki było wystąpienie jednego z górali. Na interpelacyę ze strony przedstawicieli robotniczych w sprawie wszczęcia energicznej akcyi przez władzę przeciw panoszącej się lichwie — powiedział: „Rząd nom nic nie zrobi i zrobić nie może, bo ja swoje świnie i krowy pojem i kormie mlikiem, jojami a na cynnik sie nie godzem haj!" Czy to nie jest karygodne? P. Naczelnik gminy Kozłowski milcząco przyjmuje wszystko, wszak nie należy — jego zdaniem — się narażać. Pasek więc ma wolne pole. Kontyngentu nie mamy, ale tolerując pomału wolny handel, sprowadza się drogą paska mąkę, która dotychczas była po 22 mk., a obecnie uchwalono dać ją na rejony po cenie 110 mk za 1 kg. Zwracamy się do tych wszystkich władz gminnych, klimatycznych, policyi państwowej i t. d., które tak namiętnie zwalczają głodnych, by wytężyły wszystkie siły w kierunku zwalczania paskarzy i przestrzegania cenników.

I niech się wyzbędą ślepego zdania, iż robotnik robi drożyznę. Bo robotnik poprawy płac żądał będzie dotąd, dokąd nie nadąży z płacami koniecznemi na zakupienie artykułów spożywczych, potrzebnych do codziennego życia.

Kałusz, 29 marca.

Sprawa wydzierżawienia salin kałuskich. — Wielki wiec ludowy

Sprawę wydzierżawienia saliny kałuskiej prywatnemu towarzystwu poruszano już niejednokrotnie na łamach dzienników a nawet w Sejmie sprawa znalazła wyraz w wnjosku nagłym wniesionym przez tow. posła Moraczewskiego jeszcze w grudniu 1920. W artykułach dziennikarskich twierdzili jedni, że saliny, a w szczególności kałuska, przynosi deficyt, drudzy udowadniali cyframi, że rzekomy deficyt jest fikcyjny, a argument ten był obliczony na zmylenie opinii publicznej przez obydwie paktujące strony. Przeciwnicy bowiem wydzierżawienia sądzili, że sprawę tą rozstrzygnie sejm, co według brzmienia 49 art. konstytucyi tylko on może to zrobić. Stało się jednak inaczej, bo według urzędowych wiadomości już z dniem 1 kwietnia b. r. salina kałuska przechodzi pod administracyę Towarzystwa dla eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu. Zaskoczony tym pospiesznym faktem Związek robotników górniczych na salinie urządził w tej sprawie wiec publiczny pod gołem niebem na placu magistrackim przy wielkiej liczbie uczestników, bo i mieszkańcy okolicznych wiosek się jawili. Po wyborze prezydyum przemawiało w tej sprawie kilku mówców przeciw wydzierżawieniu saliny, a tylko jeden z urzędników interesowanego Towarzystwa starał się przekonać słuchaczy o dobrodziejstwie dzierżawy.

Uchwalono jednomyślnie następującą uchwałę: Zebrani obywatele kałuskiego powiatu w wydzierżawieniu kałuskiej saliny prywatnemu Towarzystwu widzą postępowanie rządu niezgodnem z artykułem naszej konstytucyi i stwierdzają, że wydzierżawienie tej saliny byłoby wielką krzywdą ludności całego powiatu, a dalsze wydzierżawianie salin krzywdziłoby całe społeczeństwo. Dla zachowania spokoju w powiecie i zabezpieczenia ludności spokojnej pracy, zebrani protestują jak naenergiczniej przeciwko tym zamierzeniom i oświadczają, że nie spoczną dokąd nie przekonają się, że rząd nareszcie zaniechał wydzierżawienia saliny.

—ooo—

UWAGI

Organ „republikanów“ za monarchią

W czasie, gdy niepodległa Polska gotowała się do pierwszych wyborow sejmowych, pewnym ludziom zapachniały mandaty. Nie mając żadnego oparcia — mimo posiadania „poczytnego organu“ — w szerokich sferach rozdzielających mandaty, panowie ci założyli „stronnictwo republikańskie“, spodziewając się, że na tej popularnej platformie wjadą do Sejmu. Jaki rezultat wydały te zabiegi, poucza historya „piątki“ krakowskiej, której kandydat „republikański“ przepadł.

Dziś ten sam organ pisze wstępny artykuł, w którym entuzyazmuje się dla monarchii na Węgrzech. Nie widzimy potrzeby powtarzania wszystkich „argumentów“, przytoczonych w tym artykule za powrotem Karola na tron węgierski; wystarczy końcowe zdanie, które opiewa: „Król Karol IV na Węgrzech może i powinien być pewny życzliwej neutralności ze strony politycznej Polski“. Zapewne artykuł artykułu uważa siebie za wyskok tej „politycznej Polski“, kiedy ze zwykłym sobie tupetem przemawia w imieniu tej „politycznej Polski“. Czy jednak takie stanowisko licuje z niedawną przeszłością „republikańską“ naczelnego redaktoru, w nagłówku „Kuryera Codziennego“ wyminnionego?

Czytelnicy tego organu mają jeszcze jedną zagadkę do rozwiązania...

KRONIKA

Kraków, 2 kwietnia.

Komitet pomocy jeńcom

W piątek 1 b. m. wieczorem odbyło się zebranie z okazyi rozpoczęcia wymiany jeńców z Rosyą, celem zorganizowania akcyi pomocy dla powracających z niewoli bolszewickiej.

P. Kruze wygłosiła referat w tej sprawie.

Tow. Bobrowska wskazała, że społeczeństwo musi przyjść z wydatną i serdeczną pomocą jeńcom.

Tow. dr Müller oświadczył, że celem zainteresowania społeczeństwa należy wydać odezwę, wzywającą do przyjścia z pomocą pieniężną i w naturze jeńcom oraz do zgłaszania wszelkich wolnych posad dla jeńców w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze 30. Wojskowość mogłaby udzielić z zapasów demobilizacyjnych pewną ilość obuwia. Wykazy jeńców powracających a pochodzących z okręgu krakowskiego powinny być przesyłane komitetowi krakowskiemu celem przygotowania ich przyjęcia. Wykazy zaś ogółu jeńców można otrzymać z powiatowych komisyj zasiłkowych, gdyż rodziny jeńcow biorą zasiłki. Najgorzej przedstawia się sprawa pomieszczenia jeńców, wracających z rodzinami, pozbawionych mieszkań.

Poseł tow. Bobrowski wskazał na konieczność zebrania funduszów i imieniem robotniczego komitetu obrony państwa złożył na ten cel 10.000 Mk do rąk p. Kruze, za co przewodniczący dr Schneider wyraził gorące podziękowanie. Opieką należy otoczyć nietylko jeńców, wymienionych w drodze oficyalnej, lecz także jeńców, którzy nieraz piechotą wracają z niewoli.

Następnie przew. dr Schneider przedstawił skład komitetu pomocy jeńcom z wiceprez. Rollem na czele. Komitet w najbliższym czasie rozwinie energiczną akcyę w tej sprawie, a w szczególności akcyę zbiórek. Do komitetu powołano ua wiceprezesową tow. Bobrowską oraz tow. Packana, jako przedstawiciela Związku zawodowego kolejarzy, który ma wdzięczne pole pomagania jeńcom w czasie podróży koleją. Spodziewać się należy, że sprawą pomocy jeńcom zajmie się całe społeczeństwo, a szczególnie klasa pracująca.

Jeszcze o stosunkach w akcyzie miejskiej

Kiedy w roku 1911 powstał Wielki Kraków, zrodziła się myśl rozszerzenia linii akcyzowej. Kosztem kilku milionów wybudowano nowe budynki akcyzowe z kancelaryami dla urzędników i koszarami dla straży. Inicyatorami budowy i projektodawcami dochodów byli naczelnik administracyi akcyzy dr Zawadzki i inspektor straży Sierhiejewicz. Ci jeździli, radzili i uchwalali, komisyjki i konferencyjki odbywano codziennie, sprowadzali fachowców aż z zagranicy i w rezultacie wybudowali urzędy na bagnach i jeziorach. Na pytania, poco właściwie urzędy te buwano, była odpowiedź, by obsadzić je siłami urzędniczemi. Straż osadzona w koszarach miała chronić linię akcyzową przed przemytnictwem, patrolując; urzędnicy zaś mieli za zadanie pobór podatków i obronę dochodów gminnych w urzędach. Ciągła i wspólna czynność przez 24 godzin urzędników i straży przy obopólnej kontroli, dawały gminie gwarancyę, że nadużycia i przemytnictwa nie będą miały miejsca. I nadużycia nie miałyby miejsca, gdyby nie destrukcyjna robota inspektora straży Sierhiejewicza.

Pan ten daje w urzedzie XVII „Łagiewniki“ ustne polecenia, przeciwne przepisom, by urzędnicy i nadstraż pobierały podatek od mięsa wprowadzanego do miasta na podstawie ustnej lub pisemnej deklaracyi niejakiego Turnera nie ważąc wcale mięsa i nie licząc kawałków. Urzędnicy i nadstraż z obawy przed sekaturami i przerzucaniem z urzędu do urzędu polecenia te wykonują a p. Sierhiejewicz cielęcinę wozi autami. Czy nie byłoby wskazanem, ażeby inspektor kontrolował i pilnował dochodów gminy?

W dniu 1 kwietnia przeprowadził urzędnik akcyzowy z biura rachunkowego obcego kontroli zewnętrznej, rewizyę za niezgłoszonymi przez restauratora Niedziałkę do opłaty trunkami. Wynik był nadspodziewany, gdyż znaleziono prawie **pół wagona wódek nieopodatkowanych.** Co na to p. inspektor Sierhiejewicz i kontrolor Missona, których obowiązkiem było w swoim czasie zapasy dokładnie zbadać? Czy nie powinni wyciągnąć z tego konsekwencyi i dobrowolnie ustąpić? Należałoby w drodze śledztwa dyscyplinarnego ustalić winę tych funkcyonaryuszy i pociągnąć ich do odpowiedzialności. Możeby Rada miejska wglądnęła nareszcie w gospodarkę pp. Zawadzkich i Sierhiejewiczów?

Nawiązując do budynków urzędowych, nadmieniymy, że chyba dlatego przeprowadza się redukcyę urzędników (5 osób), że budynkom nowowybudowanym grozi zawalenie. Piwnice pełne wody, wodą przesiąknięte mury, na ścianach grzyb a pseudoinżynierowie bawią się w naczelników aprowizacyi. Może p. Sierhiejewicz ma racyę, że prędzej w takich warunkach hygienicznych wytrzymają strażnicy rekrutujący się z chłopów, niż inteligent-urzędnik, lecz czy wytrzyma kasa miejska?

Podwyższony podatek od litra spirytusu ma wynosić 180 Mk, podczas gdy dawniej wynosił do 2 Koron. Przemycenie tylko 2 beczek tygodniowo może narazić gminę na stratę 50000 Mk przeciętnie. Co na to Rada miejska? Może kupiecki rachunek zaważy więcej na szali, aniżeli redukcyjne plany Zawadzkich i Sierhiajewiczów.

Nafta na kwiecień. Magistrat zawiadamia, że na kupony kwietniowe legitymacyj naftowych wydawane będą na kwiecień następujące racye nafty: dla kategoryi A — 2 litry, B — 1 litr, B2 — 2 litry, C — 8 litry, D — 1 litr. Sprzedaż nafty za marzec kończy się z dniem 30 kwietnia.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj wznowienie „Hamleta“, który w teatrze krak. ukaże się po raz 36 od pierwszego wystawienia w r. 1894. „Hamlet“ powtórzony będzie w niedzielę, poczem we wtorek i we środę. W niedzielę pop. komedya Fiers'a i Croisset'a „Powrót“. Święto poniedziałkowe również będzie miało wyjątkową cechę ze względu na „Orlątko“, grane tego dnia wieczorem. K. Adwentowicz grać będzie w tym dniu popoł. w „Don Juanie“. „Taniec śmierci“, odwołany wczoraj, grany będzie po raz ostatni w przyszłym tygodniu.

XVII i XVIII koncert symfoniczny odbędą się 3 i 4 bm. W programie koncert Brahmsa d-mol (w wykonaniu znakomitego pianisty prof. Eisenbergera). W miejsce zapowiedzianej „Szeherezady“ Korsakowa, z powodu nienadejścia materyału nutowego z Warszawy na wyrażone z wielu stron życzenie odegrany zostanie między innymi „Step“ Noskowskiego. Dyryguje Z. Gorzyński.

Z teatru Bagatela komunikują: Najbliższą nowością będą „Łzy Gianetty“, sztuka włoskiego autora Francesca Pastonchi. Premiera odbędzie się we wtorek 5 bm. Bilety zamawiać i nabywać można przy kasie teatru.

Reduta wiosenna artystów i artystek Bagateli odbędzie się w sobotę 9 kwietnia w sali własnej teatru. Atrakcyą zabawy będą piękne stroje

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

8

(Z „Legend flamandzkich“)

Spolszczył Przecław Smolik

Wreszcie, objuczon złotem y zbroją, zdobytą na onym angielczyku y zrabowaną zdobyczą powrócił na swój zamek rodowy. Gdy w róg na bramie zamkowej uderzył, wyszła pani matka na jego powitanie y zobaczywszy go wielkimi bogactwami objuczonego, z niemałą zawołała uciechą:

„Ejże, mój panie synu, widno, iż jakoście rzekli, bogatymi nas uczynicie“.

„Jakom rzekł“, — odparł pan Halewin.

Do nóg mu padła z uciechyy stopy pana Halewinowe całowała. Tako też powitał go brat młodszy, przy czem mówił: „Panie bracie, uczyńcie nas bogatymi, a służyć wam będziemy“.

„Jużci tako ci przystoi“, — odparł rycerz i wszedł do wielkiej sali pospolnej.

„Chcę wieczerzać. Ty niewiasto jadło mi przynieś, a ty chłopcze daj mi pić“.

Od dnia tego usługiwali mu zawżdy przy stole pan ociec, pani matka, brat y siostra, pokornie, jakoby poddani.

13. Rozdział, w którym jest o mowa o uwiędłem sercu, ano o pana Halewinowej matce

Aliści pewnego dnia, gdy pan Halewin siedział sam przy śniadaniu, a pan Halewinowy ociec pojechał z córką do Bruggi po szkarłatne sukno na szatki, pani matka zasie z młodszym synem usługiwali mu kornie przy stole, poczuł nagle pan Halewin wzdłuż całego ciała od serca mróz, bowiem serce wydarte z piersi dziewki bić naraz na jego piersi przestało. A gdy pan Halewin rękę do piersi przyłożył, poczuł jeno skórę wyschłą.

Y czuł pan Halewin dalej, jako mu się lice zmarszczkami okrywało, barki opadały, grzbiet się krzywił a garbił, ano całe ciało się kurczyło.

Pozierał z podełba to na panią matkę, to naprzemian na brata, y obaczył, jako śmiać się zeń szydnie poczęli ano dworować: „Patrz ino, jako nasz pan włazi znów z powrotem w swą dawną szpetną skórę, ano szpetną swą gębę odzyskuje“.

„No, szlachetny panie“, — mówił doń brat hardo, stanąwszy przed nim twarzą w twarz, — „zali mam wam podać to wino zacne, by was nieco ożywiło? Coś mi się widzi, iże was siły zgoła opuszczają“.

„Aza chcesz ich na sobie wypróbować?“ — krzyknął pan Halewin, ano uderzył go pięścią, aliści sprawił mu tyle krzywdy, co mucha.

A gdy brat młodszy to zoczył, stał się jeszcze śmielszy y usiadł pobok pana Halewina na ławie.

„No, panie bracie“, — rzekł doń, — „chyba już dość nażarliście się tej kiszki; juści teraz na mnie kolej“. — Y zabrał mu misę z jadłem.

„Mój panie synu“, — rzekła pani matka, — „macie mi podać to stare wino, które sami pijecie, jako że stara jestem i słaba“.

Y wydarła mu puhar z rąk.

„Panie bracie“, — mówił brat młodszy, — „dość już wetkaliście w siebie onych słodkich pierogów; jabym ich także rad pokosztować“.

I zabrał mu brat młodszy misę ze słodkim pierogiem.

„Panie synu“, — mówiła pani matka, — „widzi mi się, iż wam nie w smak to smaczne ciasto; dajcie y mnie coś z niego“.

Pan Halewin podał jej ciasto drżący od złości.

„Panie bracie“, — mówił brat młodszy — „zadługo już siedzicie na tej ławie, jakoby sam cesarz jegomość. Aza nie raczylibyście wprawić w ruch waszych nóg, a nam przy uczcie usłużyć?“

Pan Halewin podniósł się z ławy posłusznie y służył im.

„Panie synu“, — mówiła pani matka, — „widzę, iż staliście się dziś nieco ukladniejszym. Aza nie raczylibyście przebłagać mnie ninie za to, iż niewoliliście mnie waszą macierz tak długo, bych wam jakoby dziewka służebna posługiwała, wino wam y jadło podawała?“

Pan Halewin padł jej do nóg.

„Panie bracie“, — mówił brat młodszy, — „aza nie raczylibyście tyż y mnie paść do nóg, a ucałować mi stopy, za to, iż wam wprzódzi jakoby pachołek lichy usługiwałem?“

„Nie uczynię tego“, — rzekł pan Halewin.

„Nie uczynisz?“

„Nie uczynię“, — powtórzył pan Halewin, y cofnął się o krok wstecz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i kostyumy najpiękniejszych Krakowianek, dwie orkiestry przygrywające do tańców oraz przystrojona efektownie widownia, która połączona ze sceną umożliwi tańce. Wstęp na zabawę za zaproszeniami wynosi 500 mk, loża 3000 mk.

Operetka w Nowościach. Dziś „Gwiazda Kaukazu“. Repertuar na święta tj. w niedzielę pop. przynosi „Szaloną brabiankę“, wieczorem „Miłość cygańską“, w poniedziałek pop. „Gwiazdę Kaukazu“, wieczór „Dziewczę z Holandyi“.

Noce swawolnej piosenki i tańca, które się odbędą w niedzielę 3 i w poniedziałek 4 kwietnia o godz. 11 w nocy w teatrze Nowości, zapowiadają nadzwyczajny program. Anda Kitschman wystąpi z zupełnie nowym repertuarem i wykona szereg piosenek przy fortepianie. N. Nadieżdina wykona „taniec żydowski“ oraz „Hymn Polsce“, Marek Windheim, warszawski piosenkarz, pokaże się pierwszy raz w Krakowie. Dopełni programu krotochwila „Struś“.

Odczyt. We wtorek dn. 5 bm. odbędzie się w „Zjednoczeniu inteligencyi pracującej“ (ul. Dunajewskiego l. 5 II p.) odczyt red. E. Haeckera p. t. „Syn Farysa“ (kartka z dziejów socyalizmu polskiego). Początek o godz. 7 wiecz. — Przed odczytem (godz. 6 wieczór) zebranie członków świeżo wybranego Zarządu i Komisyi kontrolującej, celem ukonstytuowania się i podjęcia czynności.

Zebranie dyskusyjne organizacyi młodzieży narodowej szkół średnich odbędzie się 3 bm. o g. 11 przed południem w lokalu przy ul. Krasińskiego 23, na którem specjalnie przybyły delegat z Warszawy wygłosi referat p. t. „Młodzież polska wobec zmienionych warunków bytu narodowego“.

Odczyt na temat: Łotwa i Estonia wygłosi prof. Talko Hryncewicz w sobotę 2 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali wykładowej Muzeum przemysłowego.

Odczyt majora Vincent o artyleryi. Jak już donosiliśmy, misya wojskowa francuska zorganizowała w Uniwersytecie Jagiellońskim szereg wykładów na tematy wojskowe, przeznaczonych zarówno dla młodzieży akademickiej, jak dla oficerów polskich i szerszej publiczności. — Dnia 12 marca odbył się w sali Kopernika pierwszy wykład z tej seryi, na którym kapitan Bergeron przedstawił rzecz „o czołgach“. W dniu dzisiejszym, t. j. 2 kwietnia, odbędzie się drugi wykład z tej seryi na temat „O artyleryi“ (o godz. 7—8 w sali Kopernika). Prelegentem będzie major Vincent. Dalsze wykłady odbywać się będą co tydzień w sobotę (godz. 7—8. a mianowicie w miesiącu kwietniu są zamierzone następujące wykłady: 1) Kapitan Miquel „Wychowanie fizyczne“ (w dniu 9 kwietnia), 2) kapitan Roucaud „Tajemnice Afryki w kraju Antinea“ (w dniu 16 kwietnia), 3) kapitan Renaud „Niedola zrujnowanej Francyi“ (z projekcyami kinematograficznemi, w dniu 30 kwietnia). Wszystkie wykłady są bezpłatne.

Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na posiedzeniu w dniu 30 marca br. przekazała 13 spraw rękodzielniczych i przed siębiorstw większych komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 1,715.000 marek.

Sprawy miejskie. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya załatwiła szereg spraw, odnoszących się do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych za ulicą Karmelicką i Smoleńsk i do przedłużenia terminu zabudowania niektórych parcel. Na posiedzeniu tem podniosła się również dyskusya w sprawie noweli do ustaw agrarnych, zabezpieczającej interesy większych miast i w sprawie ustawy w przedmiocie rozbudowy miast.

Sprzedaż nadwyżek chleba rejonowego. Magistrat zawiadamia, że piekarnie: Zasada (Rakowicka), Płatek (Szewska), Mondschein (Kazimierza Wielkiego), Molicka (Kazimierza Wielkiego), Zieliński (Lenartowicza), Pachel (Długa), Schlechkorn (Długa), Schmidt (Długa), Neumarckt (Agnieszki), Woźniak (Wiślna), Finster (Zwierzyniecka), Długoszewski (T. Kościuszki), Abrahamer (Warszawska 61), Schmeidl (Stolarska), Dawid Cypes (Dwernickiego), Arian Finster (Sołtyka), Józef Spingarn (Lwowska), Birm (Kalwaryjska), Friedmann (Kalwaryjska), Goldberger (ul. Józefa), Szapse (Węglowa) i Beck (Wąska) są obowiązane sprzedawać nadwyżki chleba dotychczas niewysprzedane względnie chleo świeżo wypieczony z nadwyżek mąki pozostałych z ubiegłego tygodnia po 1 kg na osobę w cenie po 50 Mk za 1 kg wszystkim zgłaszającym się bez względu na rejon, do którego należą, a to za odłączeniem kuponu chlebowego nr 122, 123 i 124.

Fałszywy ksiądz oszust. O aresztowanym we czwartek 31 marca przez policyę krakowską rzekomym księdzu Wojciechu Galikowskim otrzymujemy z dyrekcyi policyi następujące informacye: Stwierdzono, że rzekomy ksiądz Wojciech Galikowski jest zwykłym oszustem grasującym na podstawie fałszywych świadectw. Galikowski w sposób sprytny wkręcił się do komisyi plebiscytowej w Bytomiu, gdzie legitymując się fałszywymi dokumentami i przyjęty został przez dra Kunkiewicza na stanowisko referenta oświatowego na powiat bytomski z płacą 1500 marek niemieckich. Aresztowany Galikowski przyznał się również, że pobierał nieprawnie pieniądze za odprawianie „mszy św.“. Przybywszy do Krakowa, ów ptaszek niebieski postanowił wzorem wielu innych, którzy nie orzą ani sieją a zbierają, otrzymać bezpłatne mieszkanie i wyżywienie. W tym celu udał się do pobożnych a łatwowiernych wobec osobników w sutannie zakonnic Karmelitanek bosych, gdzie został gościnnie przyjęty, otrzymując w klasztorku całe utrzymanie, odprawiając przy tem „msze św.“ w kościele.

W sprawie osadnictwa rolnego inwalidów komunikuje Gen. Ekspozytura S. Op. — że inwalidzi wojenni, tak z wojska polskiego, jak i z b. armii zaborczych, którzy dotąd nie zgłosili się o udział w osadnictwie rolnem — mają się najdalej do 20 kwietnia zgłosić w swej przynależnej Okręgowej Ekspozyturze i przedłożyć swą książkę inwalidzką, bez której nie przyjmie się zgłoszenia.

Inwalidzi z b. armii zaborczych, którzy służyli czynnie w wojsku polskiem — jako poborowi lub ochotnicy — mają także prawo do ewentualnego uzyskania przydziału ziemi na kresach, stosownie do postanowień ustawy z 17 grudnia 1920 r.

Rewizya w hotelu „Polskim“ w Krakowie przeprowadzoną została przez urząd walki z lichwą w piątek 1 kwietnia. Funkcyonaryusze urzędu opieczętowali znalezioną tam wielką skrzynię towarów galanteryjnych, należących do Chaima Korsowera z Wiednia, który, podobnie jak wielu innych przemytników, zdeponował towar we wspomnianym hotelu.

Kieszonkowca 26 letniego Maryana Mateja przychwycono na Rynku Kleparskim w chwili, gdy wyciągnął p. Winnickiej portfel z kwotą 800 mk.

Kradzież kamieni magistrackich. Aresztowano 31-letniego Franciszka Oleszko, kamieniarza, który w nocy z czwartku na piątek, zajechawszy z wozem konnym przed miejski magazyn kamieniarski przy ul. Grzegórzeckiej, począł ładować na wóz obrobione kamienie. Po naładowaniu 5 kamieni został przez stróża Stanisława Magosia spostrzeżony i oddany w ręce policyi.

Za kradzież bielizny wartości 35.000 Mk na szkodę Estery Elbaum i Dory Kirsch w Krakowie aresztowano 20-letniego Władysława Kardasia.

Fałszywa słuchaczka akademii handlowej. Dnia 10 lutego aresztowano w Krakowie Zofię Pawełek, która podała się za słuchaczkę akademii handlowej. Na skutek wyjaśnienia ze strony akademii handlowej okazało się, że Zofia Pawełek nigdy słuchaczką wspomnianej akademii nie była.

Automobile wojskowe rozbijają ludzi. Wczoraj po południu na ul. Straszewskiego przejechany został przez automobil wojskowy pomocnik malarski Franciszek Jewuła, doznając ciężkich poranień na głowie i lewej ręce. Po opatrzeniu rannego przez pogotowie ratunkowe odwieziono go do domu.

Nieszczęśliwe skutki zabawy z nabojem. Chłopak nieznanego nazwiska, zamieszkały na Półwsiu Zwierzynieckiem, znalazłszy na ulicy nabój, bawił się nim w domu. Nabój eksplodował, urywając chłopakowi rękę i raniąc ciężko w brzuch jego matkę, zajętą w kuchni. Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Przemytnictwo pomarańcz. Funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą w Krakowie przytrzymali wczoraj na tutejszym dworcu kolejowym trzy przemytniczki stale przywożące z Prus pomarańcze. Przemytniczkom Bronisławie Wilczak z Gorzowa, Maryi Zając z Zakrzówka i Karolinie Jeż z Podgórza zakwestyonowano około 250 sztuk pomarańcz.

Pożar w Dębnikach. Wczoraj o 9 rano w mieszkaniu stróżki w Dębnikach przy ul. Różanej 16 omal 4 dzieci nie padło ofiarą pożaru. Stróżka wyszła do sklepiku i zostawiła dzieci bez dozoru. Dzieci, bawiąc się zapałkami, zapaliły łóżko, a ogień objął wkrótce całe mieszkanie. Dopiero dym zwabił sąsiadów, którzy wybili drzwi i wyciągnęli dzieci, które ukryły się w szafie. Ogień ugasiła straż pożarna.

—ooo—

Z POLSKI

Olbrzymi pożar we Lwowie. W magazynach VI armii na dworcu kolejowym we Lwowie wybuchł ubiegłej nocy olbrzymi pożar. Straż pożarna przy pomocy wojska pracowała kilkanaście godzin nad akcyą ratunkową. Zniszczeniu uległy znaczne zapasy herbaty, tytoniu, papierosów i większa ilość spirytusu octowego. Szkody są bardzo wielkie. Władze wojskowe prowadzą śledztwo celem wykrycia przyczyny pożaru.

Walka o proboszcza. Z Sanoka piszą nam: Artykuł „Naprzodu“ z dnia 18 marca, w którym poruszoną była kwestya ks. Grzysia w Jaćmierzu, wywołał tu wielkie wrażenie. Władze rozpoczynają znowu nagonkę na spokojnych parafian Jaćmierza. Oto zeszłego tygodnia przed świętami zjechał do Jaćmierza radca namiestnictwa p. Jaworczykowski, były komisarz sanockiego starostwa, znany robotnikom fabryki wagonów w Sanoku ze swoich reakcyjnych występów na zgromadzeniach. Na wieść o przybyciu p. Jaworczykowskiego zeszła się ludność na wikarówkę. P. Jaworczykowski, widząc, że do wnętrza wikarówki poczęli się cisnąć ludzie, począł się legitymować, że nie przyszedł brać księdza, tylko przybył zbadać sprawę i radził, by ks. Grzyś uciekł nocą, gdyż przyjdzie wojsko i poleje się krew! Na to kobiety, dziewczęta i kilku starszych obywateli oświadczyło, że choćby ksiądz chciał uciec to mu się to nie uda, gdyż oni go dzień i noc pilnują, a gdy wojsko przyjdzie, to sobie pójdzie z niczem, jak już raz z niczem odeszło. Wobec takiego stanowiska ludności, p. radca odjechał z niczem. Ale pod złym znakiem wiodło się p. Jaworczykowskiemu w Jaćmierzu. Oto w powrocie na drodze padła mu szkapa, złamała dyszel i zdechła. Radca znalazł się w kłopocie. P. Jaworczykowski blady ze strachu i zmartwienia udał się do wójta Posady Jaćmierskiej, prosząc o pomoc. Tu jednak strach opanował go jeszcze większy, kiedy zobaczył przed sobą wójta Mazura, tego samego, z którym przed wojną w kancelaryi starostwa sanockiego pokłócił się, wyrzucając go za drzwi. Strach p. radcy okazał się zupełnie niepotrzebnym, albowiem chłop Mazur, niegdyś tak brutalnie potraktowany przez p. radcę nie miał wcale myśli wywarcia zemsty, ale udzieliwszy wszelkiej pomocy, umożliwił p. Jaworczykowskiemu wyjazd.

Śledztwo przeciw generałowi Bałachowiczowi. Okrucieństwa generała Bałachowicza, co do których na podstawie artykułu „Naprzodu“ klub posłów PPS wniósł interpelacyę w Sejmie, znajdą epilog w sądzie. Jak biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, prokuratorya sądu apelacyjnego w Warszawie wszczęła dochodzenia przeciwko gen. Bułak-Bałachowiczowi, nie podlegającemu władzom wojskowym. Wszelkie wykroczenia, czy nadużycia popełnione przez armię gen. Bałachowicza, podpadają pod kompetencyę władz cywilnych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Do wszystkich Rad zawodowych Związków i grup zachodniej Małopolski. Dnia 3 kwietnia w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się dalszy ciąg konferencyi związków zawodowych. Prosimy delegatów wybranych o bezwarunkowe przybycie.

Okręgowa komisya zawodowa zachodniej Małopolski.

Posiedzenie Zarządu grupy 31 „Metalowca“ w Podgórzu odbędzie się w sobotę 2 kwietnia o godz. 7 wiecz. Tow. Oczkę wzywa się, jak również i mężów zaufania z fabryk do tej grupy należących. Za Zarząd **Jackowski.**

Posiedzenie mężów zaufania robotn. stolarskich odbędzie się dnia 5 kwietnia o godz. 6 i pół wieczór. Uprasza się o liczne przybycie ze wszystkich warsztatów i fabryk. Sprawy bardzo ważne.

S. Korczyński.

Konferencya PPS powiatu krośnieńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia w Krośnie.

Towarzysze! Związek robotniczych spółdzielni „Proletaryat“ w Krakowie wzywa wszystkich towarzyszy, którzy posiadają jakiekolwiek dzieła lub broszury, przez nich nieużywane, z zakresu nauk społecznych, ekonomicznych lub socyalistycznych, by je przysłali do biblioteki Związku tytułem darowizny lub za poprzednim porozumieniem się za zapłatą. **Związek rob. społ. „Proletaryat“ Kraków XXII, Lwowska 2.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Towpaszówny w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

Fiasko wyprawy ex-cesarza

Powrót do Szwajcaryi

Berno szwajcarskie. (PAT). Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: Rząd węgierski zwrócił się do Szwajcaryi z prośbą o zezwolenie na dalszy pobyt byłego króla Karola w Szwajcaryi. Rada związkowa postanowiła nie sprzeciwiać się dalszemu pobytowi byłego Króla w Szwajcaryi. Decyzya Rady związkowej jest jednak **tymczasowa**, a wszystko zależy od dalszego przebiegu wypadków.

Stanowcza odmowa koalicyi

Paryż. (PAT). „Temps" dowiaduje się, że Briand wystosował wczoraj depeszę cyrkularną do przedstawicieli Francyi za granicą, w której przypomina, że rząd francuski jasno już był sprecyzował swoje **odmowne** stanowisko w sprawie restytucyi Habsburgów. Francya przyłączyła się do kroku przedsięwziętego u rządu węgierskiego przez komisarza koalicyjnego na Węgrzech, który poinformował rząd węgierski **raz na zawsze, że koalicya sprzeciwia się restytucyi Habsburgów w jakiejkolwiek formie.** Informacyi tej udzielono rządowi węgierskiemu, albowiem było rzeczą pożądaną, aby rząd węgierski nie miał najmniejszej wątpliwości co do stanowczej woli koalicyi w tej mierze.

Czechy, Jugosławia i Włochy są przeciwne

Praga. ((PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: W parlamencie złożył Benesz oświadczenie w sprawie wypadków na Węgrzech. Nawiązując do kroku koalicyi u rządu węgierskiego, zauważył Benesz, że rząd czeski jeszcze w poniedziałek wszedł w porozumienie z 'wszystkimi rządami koalicyjnymi i zawiadomił rząd budapeszteński, że jeżeli były król nie ustąpi natychmiast z terytoryum węgierskiego, Czechosłowacya zarządzi co uzna za stosowne. W tym też duchu doszło do porozumienia z rządami jugosłowiańskim i włoskim. O tej interwencyi u wspomnianych rządow zawiadomił rząd czeski gabinety paryski i londyński. Rząd czeski interweniował także u rządu szwajcarskiego w sprawie dalszego pobytu Karola w Szwajcaryi. Rokowania z rządem szwajcarskim są jeszcze w toku. Obawy wojennych zawikłań niema, ale opinia publiczna może być spokojna, że rząd jest przygotowany do ewentualnych zarządzeń.

Rząd węgierski wypiera się Karola

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" zamieszcza oświadczenie węgierskiego poselstwa w Wiednin, powołujące się na informacye prezydenta ministrów Teleky'ego, iż nieprawdziwe są pogłoski, jakoby wojska zachodnio-węgierskie stanęły po stronie Karola. Również nieprawdziwe są wiadomości, jakoby hr. Andrassy występował w Steinamanger w imieniu byłego króla. W całym kraju zadunajskim panuje spokój, a w szczególności w Steinamanger nie było wcale manifestacyi na rzecz byłego króla.

Protest koalicyi

Paryż. (PAT) Protest rządów koalicyi przeciw powrotowi byłego króla został wręczony rządowi węgierskiemu we wtorek wieczorem przez najstarszego wiekiem dyplomatę koalicyjnego w Budapeszcie, którym jest starszy komisarz koalicyjny. Anglik.

Kpiny z rządu węgierskiego

Paryż. (PAT) „Temps" donosi z Budapesztu, że szefowie obcych misyi złożyli „gratulacye" rządowi węgierskiemu z powodu taktownego sposobu, w jaki załatwił sprawę powrotu byłego króla do kraju.

„Rząd polski nie zajął stanowiska"

Wiedeń. (PAT) Dzienniki ogłaszają następujący komunikat poselstwa polskiego w Wiedniu: „Arbeiter Ztg." przyniosła wiadomość pochodzącą rzekomo ze strony poselstwa polskiego we Wiedniu, jakoby poseł dr Szarota otrzymał od swojego rządu telefoniczne zlecenie by domagał się od rządu austryackiego, aby tenże przeszkodził powrotowi byłego cesarza Karola do Austryi. Poselstwo polskie stwierdza, iż doniesienie te polega **na mistyfikacyi i nie odpowiada faktom.** Rząd polski dotychczas **wogóle nie zajął jeszcze stanowiska** w sprawie powrotu byłego króla Karola do Węgier.

Węgierski parlament pochwala postępowanie Horthy'ego

Budapeszt. (PAT) Na zgromadzeniu narodowem prezydent Rakovsky zawiadomił, że trzydziestu posłów zażądało natychmiastowego zwołania parlamentu z powodu pojawienia się byłego króla w kraju. Poseł Hencz odczytał imieniem inicyatorów zwołanie posiedzenia rezolucyę, wedle której zgromadzenie narodowe pochwala zachowanie się naczelnika państwa z okazyi ostatnich wypadków politycznych i wyraził podziękowanie narodu. Poseł Mesko uzasadnił wniosek w którym zgromadzenie narodowe zapewnia naczelnika państwa o swojem zaufaniu, przywiązaniu i hołdzie. Po tem przemówieniu, powstali członkowie zgromadzenia narodowego i odśpiewali węgierski hymn narodowy. Po kilku przemówieniach prosił prezydent ministrów hr. Teleky w krótkiej mowie zgromadzenie narodowe, by ze względu na trudną sytuacyę rządu obecnie nie omawiało kwestyi odpowiedzialności. Rząd przyjmuje oczywiście odpowiedzialność. Na tem zakończono dyskusyę i zamknięto posiedzenie.

Jugosławia robi przygotowania wojskowe

Berlin. (PAT) „Ost Europa" donosi z Belgradu: Rząd jugosłowiański powziął następującą decyzyę: Przywrócenie Habsburgów na tron węgierski uważane jest przez rząd jugosłowiański za **casus belli.** Trzy korpusy armii będą natychmiast **zmobilizowane.** Gdyby Habsburgowie opanowali tron węgierski, wowczas Jugosławia zarządzi następujące represalia. Zagłębie węglowe Pięciokościołów będzie definitywnie obsadzone, również miasto Szegedyn będzie obsadzone. Wyższy urzędnik belgradzkiego urzędu spraw zagranicznych odwiedził posła węgierskiego, aby mu donieść o decyzyi swojego rządu.

Wolny handel w Rosyi

Moskwa. (PAT) Dekret rady komisarzy ludowych pozwala na wolne zakupno i handel środkami żywnościowymi w tych guberniach, które spełniły obowiązek rekwizycyi. Udzielone zostało pozwolenie na handel zbożem i paszą w 45 guberniach, a ziemniakami w 16 guberniach. Natomiast pozostaje nadal w mocy rekwizycya i obowiązek przechowywania ziarna na zasiew, a sprzedający takie ziarno będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Handel Szwecyi z Rosyą

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą ze Sztokholmu, że utworzyło się tam wielkie konsorcyum, którego celem jest popieranie stosunków gospodarczych pomiędzy Szwecyą a Rosyą. Konsorcyum to obejmuje 20 wielkich przedsiębiorstw handlowych w Szwecyi z wspólnym kapitałem 1 miliarda koron szwedzkich.

Po rozruchach komunistycznych w Niemczech

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą z Halle: W ruchu strejkowym nastąpiło już przesilenie. Zakłady miejskie, jak gazownia i elektrownia podjęły pracę. W ciągu minionego dnia było położenie w Niemczech środkowych na ogół normalne. Tylko w nielicznych miejscowościach przyszło do starć z bandami komunistów. Oczekują, że już w najbliższym czasie niespokojne okolice będą oczyszczone.

Groźba strejku generalnego w Anglii

Londyn. (PAT) Ogłoszone rozporządzenie, wedle którego kraj znajduje się z powodu przesilenia węglowego i **groźby strejku związków zawodowych** w stanie **wyjątkowym.**

Londyn. (PAT) Wywóz węgla i koksu został rozporządzeniem wyjątkowem zakazany.

Londyn. (PAT) Górnicy angielscy grożą **strejkiem generalnym** na wypadek, gdyby nie uwzględnieno natychmiast ich żądań co do poprawy zarobków i **socyalizacyi kopalń.** W obwodach górniczych, zagrożonych strejkiem, rząd ogłosił **stan wyjątkowy.**

Układy polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj rozpoczęły się obrady podkomisyi dla sprawy reglementacyi obrotu handlowego między Polską a Gdańskiem. Konferencya odbywa się pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Kirchmajera.

Szpiegostwo czeskie pod maską interesów handlowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prasa warszawska donosi o pojawieniu się agentów handlowych czeskich w Polsce. Prasa zwraca uwagę, że agenci ci pełnią **funkcye szpiegowskie.** „Przegląd wieczorny" wzywa władze, aby tych agentów **wyrzuciły z kraju.** Dziennik ten zwraca się do ogółu społeczeństwa z wezwaniem, aby nic od Czechów nie kupować, gdyż w ten sposób popiera się przemysł i państwo czeskie; pozatem towary czeskie są liche.

Nie wolno wycierać numerów na banknotach

Warszawa. (PAT) P. K. K. P. przedstawiane są do wymiany jej bilety z wytartymi numerami. Zapomocą takiego wycierania posiadacze rzekomo starają się przekonać o prawdziwości biletów, to jednak nietylko do celu nie prowadzi, bo każda cyfra może być wytartą, lecz nadto ujemnie wpływa na obieg. P. K. K. P. ostrzega, że takich biletów jako uszkodzonych rozmyślnie nie będzie wymieniać.

Przywrócenie ruchu pocztowego z Rosyą

Ryga. (PAT. Radio). Sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin zawiadomił poselstwo łotewskie w Moskwie, że rząd sowietów w dniu 31 marca ratyfikował konwencyę z 3 marca w sprawie komunikacyi pocztowej i telegraficznej.

Ryga. (PAT. Radio). Parlament estoński ratyfikował w trzeciem czytaniu konwencyę pocztowa z Rosyą.

Napad litewski na Łotwę

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Kłajpedy, że litewski oddział wojskowy składający się z piechoty, artyleryi i konnicy, wczoraj o 1-ej popołudniu obsadził Połągę. W czasie przejazdu z Kowna do Połągi przyszło do nieporozumień. W Bairo, leżącem na obszarze Kłajpedy, dowódca litewski polecił wysiąść wojskom litewskim na stacyi. Przedstawiciel władzy łotewskiej zwrócił uwagę, że przekroczenie granicy Kłajpedy jest niedozwolone bez porozumienia z odpowiedniemi władzami. Litewski dowódca odpowiedział, że chce się porozumieć z władzami okupacyjnemi.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Hamlet" Szekspira.
Niedziela popoł.: „Powrót" Flersa i Croisset'a; wieczorem: „Hamlet" Szekspira.
Poniedziałek popołudniu: „Don Juan", wieczorem: „Orlątko".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Karnawał".
Niedziela popołudniu: „Dobrze skrojony frak"; wieczorem: „Dwójka hultajska".
Poniedziałek pop.: „Moralność pani Dulskiej"; wieczorem: „Kiki".

Teatr powszechny

Sobota: „Wielkie bractwo".
Niedziela: „Królowa przedmieścia".
wieczorem: „Bohater kaukaski".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Gwiazda Kaukazu".
Niedziela popoł.: „Szalona hrabianka"; wieczorem: „Miłość cygańska".
Niedziela o 11 wieczór: „Noc piosenki i tańca".
Poniedz. popoł.: „Gwiazda Kaukazu"; wieczorem: „Dziewczę z Holandyi".
Poniedziałek o 11 wiecz.: „Noc piosenki i tańca".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „Inteligencya mężczyzn a kobiet".
Niedziela: Emil Haecker: „Teatr, czy film kinematograficzny?" (Uwagi o wystawionej na scenie warszawskiej „Białej rękawiczce" Żeromskiego).
Poniedziałek (święto): Jan Pietrzycki: „Polski sen o szabli we włoskiej legendzie".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Jak należy słuchać muzyki? (z ilustr. muz.).

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5. II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 5 kwietnia: Odczyt red. E. Haeckera pt. „Syn Farysa" (kartka z dziejów socyalizmu polskiego).

Sprawy partyjne

Rada Naczelna PPS. W środę, dnia 13 kwietnia o godzinie 11 rano w lokalu Klubu Zw. Pol. Posł. Soc. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partyi Socyalistycznej

Sekretaryat Generalny.

Nr. 6 „Głosu Kobiet“ wyszedł z druku i zawiera artykuły: „W święto wiosennej pogody“, „Konstytucya Polski“, „Górny Śląsk“, A jednak prawdziwe“ i inne, feljeton „Z Warszawy do Tobolska“, dwie nowele, poezje Z. Wojnarowskiej i liczne korespondencje. Jest do nabycia w krakowskim konsumie robotniczym, Długa 9 i w podgórskim konsumie robotniczym „Naprzód“.

Przegląd gospodarczy

Przeniesienie urzędów z Warszawy. Dwa podlegające ministerstwu handlu i przemysłu urzędy, a m. państwowy urząd naftowy i Izba drzewna przywozu i wywozu przeniosą się w najbliższym czasie z Warszawy do Lwowa.

Osady rolne żołnierzy

D. O. Gen. Kraków ref. osad. żołn. komunikuje, że w związku z ustawą sejmową „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.“ zostaną sformowane i wyruszają w najbliższych dniach do powiatów kresowych specyalne dywizyjne kolumny osadnicze.

Kolumny robocze D. O. Gen. Kraków odejdą do powiatów Dubno, Krzemieniec, Horochów ad Włodzimierz Wołyński i Równo, jako do swoich przyszłych terenów osadniczych.

W skład tych kolumn roboczych mogą być przyjmowani zdemobilizowani żołnierze, mający prawo do bezpłatnego otrzymania ziemi i do pomocy państwa, a więc odpowiadający następującym warunkom: 1) Szczególniej zasłużeni, odznaczeni orderem „Virtuti Militari“ lub krzyżem Walecznych“. 2) Podani do powyższych odznaczeń lub posiadający pisemne i wiarygodne dowody zasługi wojskowej, jak np. uwierzytelniony odpis rozkazu, pochodzącego z wydanego w czasie służby frontowej przez pułk, brygadę lub inne wyższe dowództwa. 3) Ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową, na co posiadają odpowiednie urzędowe świadectwa. Wszyscy zgłaszający się muszą stanowić materyał moralnie zdrowy, energiczny, a przedewszystkiem obznajomiony praktycznie z rolnictwem.

Zgłoszenia można wnosić bez względu na to, czy podano się już o nadanie ziemi na kresach lub nie. Przydział ziemi dla wcielonych do kolumn rob. nastąpi na miejscu w danym powiecie po dodatkowem zbadaniu ich kwalifikacyi. Zdemobilizowani żołnierze wcieleni do tak powstających kolumn osad. otrzymują pełne utrzymanie żołnierskie tj. artykuły żywnościowe, żołd itd. na równi z żołnierzami czynnymi. Wszyscy zdemobilizowani, odpowiadający warunkom i reflektujący na przydział do kolumn rob., winni się zgłosić bezzwłocznie do wojskowego oddziału zapasowego najbliższego miejsca swego zamieszkania lub do tego oddziału zapasowego, który ich bezterminowo urlopował, w celu zaciągnięcia się na odnośną listę uprawnionych.

O terminie odjazdu do danej kolumny rob. zostaną oni uwiadomieni pisemnie. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do dnia 7 maja b. r. Przejazd do kol. rob. zostanie kredytowany.

—ooo—

Przegląd społeczny

Strejk robotników krawieckich w Krakowie zakończył się w piątek 1 kwietnia. Strejkujący uzyskali 45 procentową podwyżkę w dziale męskim, zaś 35-procentową podwyżkę płac w dziale damskim łącznie z 15-procentową podwyżką uzyskaną z początkiem marca.

Konsum robotniczy dzielnicy XVII i XVIII (Krowodrza).

W myśl uchwały Rady Nadzorczej i Zarządu zawiadamiamy P. T. członków, że w niedzielę dnia 10 kwietnia o godzinie 4 popołudniu w lokalu Konsumu przy ul. Mazowieckiej L. 25 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Konsumu robotnicz. Krowodrza

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1920.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i Rady nadzorczej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski i interpelacye.

W razie braku przepisanego statutem kompletu członków o godz. 4-tej, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godz. 5 popoł. bez względu na ilość zgromadzonych członków. Wstęp mają tylko członkowie za okazaniem legitymacyi członkowskiej.

Za Zarząd: Kramarz Feliks.

Za Radę Nadzorczą: Jaroszewski Bolesław prezes.

Ogłoszenie.

Dział Bud. Kwat. D. G. O. Lublin zakupi

20 żelaznych beczkowozów asenizacyjnych

na podwoziach o pojemności 1 m^3 do pomp ssąco-tłoczących.

Oferty w zamkniętych kopertach wraz z opisami technicznemi i szkicami wnosić do działu Bud. Kwat. D. G. O. Lublin do 20 kwietnia 1921 godz. 12 w południe.

Oferty nieprzyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

Szef Działu Bud. Kwat. D. G. O. Lublin
Inż. Staszczyk

WALNE ZGROMADZENIE członków Stowarzyszenia spożywczego służby miejskiej w Krakowie

odbędzie się dnia 3 kwietnia 1921 w sali Magistratu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
6. Rozdzielenie zysku statutem objęte.
7. Wnioski Dyrekcyi i podwyższenie udziału.
8. Uzupełnienie Rady nadzorczej.
9. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem legit. Stowarzyszenia (książki).

Barwiński Adam sekretarz.

Maceluch Prokop prezes.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).